

NOWOŚĆ!

Książka, która otrzymała kombatancą nagrodę SPK w 1952 roku

DROGI CICHOCIEMNYCH

Zbiór opowiadań polskich skoczków spadochronowych do Kraju w latach 1941-1944. Stron 470. — Oryginalne fotografie. — Mapy i szkice. Cena 21/— + 6 d. za przesyłkę. Katolicki Ośrodek Wydawn. „Veritas” 12, Praed Mews, London, W.2

GAZETA NIEDZIELNA

CENA 6 PENSÓW

PRICE 6 D.

PRENUMERATA

miesięcznie 2/6

kwartalnie 7/-

półrocznie 14/-

rocznie 28/-

ROK 6.

LONDYN, 29 sierpnia 1954

NR. 35/279

Do Lourdes — po broń przeciw niepokojom i zwątpieniom

SPOTKANIE Z NADPRZYRODZONĄ RZECZYWISTOŚCIĄ

W chwili, gdy artykuł ten znajdzie się w rękach Czytelników, do Anglii powracać będzie polska pielgrzymka w liczbie 130 osób, po odbyciu dorocznej polskiej podróży do Lourdes, słynącego cudami. W Roku Maryjnym, poświęconym szczególnej czci Matki Bożej, wyraźniej niż kiedykolwiek przemawiają do umysłów i serc ludzkich nadprzyrodzone objawienia w grocie Massabieleskiej i niezliczone cudowne uzdrowienia, dokonane przez wszechmoc Bożą za sprawą Niepokalanej. Artykuł poniższy zawiera opis cudu, obserwowanego własnymi oczyma przez wybitnego uczonego, który ze swych obserwacji zdał wiarę, uczciwą i chłodną relację.

REDAKCJA

WYSZŁA, nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, wydana pośmiertnie książka dr. Alexis Carrela p. t. „Podróż do Lourdes” w tłumaczeniu M. J. Piotrowskiej z oryginału francuskiego. Jest to wybór notatek, dokonany przez wydawców, obejmujący, prócz historii podróży do Lourdes, fragmenty dziennika oraz, również złożony z notatek, jakby essay „Rozmyślenia”.

Chcąc nie jest to dzieło na miarę innej książki Carrela, „Człowiek, istota nieznaną”, tej, która przyniosła mu światową sławę i była tłumaczona na osiemnaście języków, ta nowa książka wnosi do poważnej literatury popularno - naukowej coś całkiem niepośledniego i może okazać się w skutkach nie mniej ważką niż poprzednia, będąc jak gdyby praktycznym jej uzupełnieniem i ze względu na temat, który szerokie koła naukowe skłonne były raczej przemilczać, jako niedogodny. Otóż Carrel, znakomitość naukowa, zabierający głos, by dać świadectwo cudowi uzdrowienia, którego był świadkiem w Lourdes, to tak, jak gdyby „enfant terrible”, wywołujące skandal oznajmieniem faktu, który towarzystwo poważnych ludzi kompromituje i stawia w niezwykłe kłopotliwej sytuacji. Bo można kwestionować świadectwa „tych klechów” lub jakichś tam nieznanych lekarzy, którzy mogą pisać tendencyjnie. Ale trudno kwestionować świadectwo



Carrela, laureata nagrody Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii i członka Instytutu badań medycznych Rockefellera, znakomitego autora, znanego w całym świecie. Zwłaszcza takie świadectwo, jakie znajdujemy w jego książce.

**MATEMATYCZNE
SPRAWOZDANIE
UCZONEGO O CUDZIE**

Prócz tego „Podróż do Lourdes” ma niewątpliwie zalety, które czynią ją szczególnie ciekawą dla szerokiej publiczności. Jest, mianowicie,

napisana przez człowieka, który w żadnym wypadku nie napisałby nawet słowa, gdyby nie miał do tego podstaw naukowych, zarówno eksperymentalnych, jak i wynikających ze skrupulatnych przemyśleń, opartych o wielką wiedzę. To nie entuzjastyczna opowieść egzaltowanego świętoszka, pełna superlatywów, wzdychań i demonstracji religijnych; to surowe matematycznie dokładne sprawozdanie z faktu, który wydarzył się, wbrew wszelkim oczekiwaniom Carrela, w jego obecności. Car-

rel nie lubił demonstrowania religijności. Był umysłem chłodnym, ścisłym i przywykłym do zajmowania się rzeczami konkretnymi, dającymi się kontrolować przy pomocy zmysłów i rozumu. Stąd też jego pełen umiaru opis wydarzenia ma dla czytelnika wartość podobną, jak n.p. oglądanie samego zdarzenia na taśmie filmowej, i to z tym, że filmował naukowiec wysokiej klasy. Efekt tego jest taki, że sucha opowieść staje się nagle dramatem o niesłychanym napięciu, niemożliwym do osiągnięcia w

sztuce. Przemawia fakt ziszczenia się niepodobieństwa.

W CIĄGU KILKU MINUT

Nieunikniona śmierć, mająca zakończyć chorobę, której medycyna nie umiała wyleczyć, w dosłownie ostatnim momencie, w czasie agonii, zostaje zatrzymana, choroba znika wraz z wszystkimi swoimi skutkami, ciało chorej, zniekształcone w sposób okrutny, staje się normalne, wygląd wraca do normy jaką jest kompletne zdrowie. To wszystko dokonuje się w ciągu minut, na oczach Carrela. Wykluczone jest jakieś złudzenie: chora została uprzednio wielokrotnie zbadana przez kilku lekarzy, którzy wydali jednoznaczny wyrok: beznadziejna agonía. Teraz ci sami lekarze stwierdzają: kompletne uleczenie.

Niezwykłość wydarzeń spotęgowana jest tym właśnie, że to Carrel sam jak gdyby wybrał wypadek Marii Ferrand (prawdziwe nazwisko Maria Bailly) na sprawdzian naukowy istnienia cudów: przed jej uzdrowieniem wielokrotnie powtarzał, w rozmowach z innymi lekarzami, że jeżeli ta chora zostanie uleczona, gotów jest uwierzyć w cuda. I, obserwując właśnie jej agonię, dostrzegł początek zmian, które w ciągu kilku minut, na jego oczach, usunęły ohydę cierpienia i konania. Widział, jak okropnie wydęty brzuch chorej, wypełniony twardą masą gruźliczą w jaką została przemieniona otrzewna, zaczyna się zapadać, bez żadnej wytłumaczalnej przyczyny. Gdy ją, po kilku godzinach, badał, nie było ani śladu zniekształceń gruźliczych: chora była jeszcze osłabiona po chorobie, ale nie miała absolutnie żadnych śladów choroby. Tak, jakby w ogóle nie chorowała na gruźlicę.

**GŁOSI PRAWDĘ
O UZDROWIENIACH
W LOURDES**

Carrel kilkakrotnie jeszcze odwiedzał Lourdes. Był świadkiem uzdrowienia chłopca niewidomego od urodzenia. Przystudiował i przedyskutował zanotowane w kronice wypadki uzdrowień. Przyjął nową dla niego rzeczywistość odważnie i nie zawahał się otwarcie głosić prawdy na temat uzdrowień w Lourdes pomimo powszechnej niechęci ówczesnego świata lekarskiego, którą także jego sta-

(Dokończenie na str. 2.)



OBCHÓD „CUDU NAD WISŁĄ” W NIEMCZECH

W niedzielę 22 sierpnia odbył się staraniem zarządu Związku Polaków w Niemczech obchód poświęcony 34-letniej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami nad Wisłą. Na program złożyły się uroczyste nabożeństwo, akademie i wieczorem zabawa ludowa z koncertem w wykonaniu artystów polskich w Niemczech.

◆ W Sydney (Australia) odbyła się niepowtarzalna uroczystość odznaczenia złotym Krzyżem Zasługi nestora Polonii tego miasta p. Gracjana Kaczanowskiego za zasługi na polu pracy społecznej. Dekoracji dokonał minister Gruszka.

◆ W Centrum Studiów Słowiańskich w Montrealu (Kanada) w bieżącym roku szkolnym 2 Polaków uzyskało tytuły magisterskie z wyróżnieniem; są to pp. Mroźewski i Grzechowiak. Pan Grzechowiak ukończył gimnazjum w Polsce, brał czynny udział w ruchu oporu i był wtrącony do niemieckiego obozu koncentracyjnego.

◆ Student 4-go roku inżynierii lądowej w Melbourne (Australia) otrzymał za swój projekt dyplomowy notę celującą z następującym dopiskiem profesora: „najlepsza praca, jaką kiedykolwiek widziałem”. Młodzież polska godnie reprezentuje swój kraj na uchodźstwie.

◆ Kpt. T. Jakowlew otrzymał z kancelarii Ojca Świętego błogosławieństwo Apostolskie dla członków Kompanii Wartowniczej w Niemczech nr. 4104. Wszyscy członkowie kompanii otrzymali fotokopię błogosławieństwa na pamiątkę.

◆ Grupa młodzieży ze Związku Polaków w Hamilton (Kanada) przystąpiła do opracowania specjalnego „Informatora”, który by zawierał wszystkie dane o polskich zakładach przemysłowych, sklepach itp. oraz o Polakach uprawiających wolne zawody. Informator ma na celu ułatwienie spełnienia obowiązku każdego Polaka w Kanadzie popierania własnych rodaków.

NORTHWICK PARK

Młodzią pianistka Zosia Hartmanówna zdała z wyróżnieniem egzamin muzyczny V stopnia (grande V higher, pass with merit) uzyskując specjalne świadectwo komisji egzaminacyjnej Royal School of Music. Uczy się ona muzyki pod kierunkiem swego ojca, nauczyciela muzyki i śpiewu.

COVENTRY

Samodzielne Koło ZRRP urządziło zabawę taneczną, z której dochód w kwocie £ 5.0.0. przeznaczono na pomoc inwalidom.

POLACY NA OBCYZYŃNIE

MANIFESTACJA RELIGIJNA W HOLYWELL



Jednym z ważnych punktów programu pielgrzymki do Holywell, która — jak już donosiliśmy — stała się w tym roku olbrzymią manifestacją religijną polską, była procesja ulicami miasta. Na zdjęciach u góry: ks. infulat B. Michalski i ks. dziekan K. Mańturzyk prowadzą procesję; dzieci w polskich strojach narodowych na czele procesji. Na dole: „Chragiew tułaczy z Jerozolimy w procesji, oraz obraz Matki Boskiej Częstochowskiej — dar Polaków dla Holywell.

KAJAKI, MEDYCYNA I MUZEUM

(Dokończenie ze str. 5)

GOŚCINNY JAK... MURZYN

O Murzynach Korabiewicz wyraża się z sympatią. Są — jak mówi — dobrzy, cierpliwi, wyrozumiali i gościnni. Gościnni są do tego stopnia, że gość Murzyna ma ogromne prawa, przy których gościnność nawet polskiego chłopca jest niczym. Można więc powiedzieć, że dr Korabiewicz jest gościnnym jak Murzyn. Kto do niego pójdzie celem obejrzenia zbiorów, wyjdzie nakarmiony nie tylko wspaniałymi kanapkami, ale przede wszystkim nadzwyczaj ciekawymi informacjami i dyktorykami. widokiem dzieł afrykańskiej sztuki, i ciepłym, jakiego państwo Korabiewiczowie potrafia roztoczyć wokół siebie na chwilowej londyńskiej przystani. I warto też posmakować poezji Korabiewicza, który już od dawna pracuje m. in. nad wielkim poematem epickim, osnutym na tle zwycięstwa Turków nad Zółkiewskim. I jeszcze należy wspomnieć, że „Bajki” Korabiewicza wyszły nakładem Oficyny Bednarczyka.

Kto wybierałby się odwiedzić tego niezwykłego człowieka, musi niestety odłożyć wizytę. Obje państwo Korabiewiczowie leżą obecnie w szpitalu chorób tropikalnych, by potem znowu dać nurka głęboko w przygodę. Plany na przyszłość? O nich można by mówić, mówić, mówić.

M. Saliński

Z OXFORDU

Odbyło się doroczne walne zebranie Koła Katolickiego w Oxfordzie, na którym wybrano nowy zarząd w składzie J. Janiurek — prezes, O. Szczepańska — sekretarz, K. Michalski skarbnik, A. Hadrys oraz E. Balka członkowie zarządu. Do Komisji rewizyjnej weszli PP. Bekielewski, Kierski i Szczepański. W ubiegłej kadencji Koło oprócz pomocy w opiece duszpasterskiej Ks. Ratajowi zorganizowało szereg odczytów, pielgrzymkę na poświęcenie obrazu Matki Boskiej w Fawley Court, oraz wspólnie z miejscowym Kołem SPK dwie imprezy dla dzieci oraz dużą manifestację publiczną przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce. Oprócz tego członkowie Koła regularnie odwiedzali chorych w szpitalach w Oxfordzie, załatwiając drobne sprawy pacjentów. W okresie świąt rozdano wszystkim chorym paczki. Dla biblioteki szpitala uniwersyteckiego zaabonowano jeden egz. Biblioteki Polskiej. Jednym z działań pracy Koła było prowadzenie sklepiku z książkami oraz gazetami. Dochód ze sklepiku stanowił jedyny dochód Koła, jako iż składki członkowskie w całości przekazywane były Księdzu Proboszczowi. W ubiegłej kadencji obrót sklepiku zamknął się sumą £. 145.14.3. Od listopada 1953 regularnie zbierano składki na gimnazjum ojców marianów w Fawley Court.

Z inicjatywy Koła SPK oraz Koła Katolickiego w Oxfordzie, odbyło się zebranie rodzicielskie w sprawie szkoły sobotniej. Rolę i zadania Polskiej Macierzy Szkolnej przedstawił p. Archutowski z Londynu. Po dyskusji zebranie uchwaliło założenie Koła Macierzy w Oxfordzie. Do zarządu wybrano pp. Wielochowską, W. Kocia i J. Jarfiurka, a do Komisji Rewizyjnej pp. Losterowa, T. Delé i J. Kierskiego.

APOKRYFY

W OPRACOWANIU DANIEL-ROPSA
TLUMACZENIE Z. ROMANOWICZOWEJ

*

Terminy nadsyłania przedpłaty w kwocie 8/6+6
za przesyłkę upływa 31 sierpnia 1954.

Po ukazaniu się książka kosztować będzie 15/-.
Czeki, przekaży pocztowe (P.O. i N.O.) na

„VERITAS FOUNDATION“.

Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITS“
12, Praed Mews, London, W. 2.



POMOC DO POLSKI

Streptomycyna, 10 gr.	£ 1. 6.0
Penicylina olej., 3 mil.	£ 0.10.0
Rimifon, 500 tabletek	£ 1. 6.6
Witamina B/12 à 50 mgrs.	£ 0.14.0

KATALOG 100 POPULARNYCH PACZEK
oraz Przepisy Celne na żądanie.

NAJWIĘKSZY POLSKI DOM

WYSYŁKOWY W EUROPIE

HASKOBA L.td

2, HOGARTH ROAD, LONDON, S.W.5. Tel.: FRE 7888

